

DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres redakcji i administracji:
BERLIN W., Schillerstrasse 57.
Telefon: Bismark 7546.

Pocztowe konto czekowe: Berlin NW. 7 nr. 4203

wychodzi codziennie

(prócz niedziel i świąt).

EKSPEDYCJA: Bv tom G. - Sl. (Beuthen O. - S.), Kurfürstenstr. 19.

Cena abonamentu na pocztę miesięcz. 1,85 mk.
Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 m. mies.
Abonament w agencjach 1,85 mk. miesięcznie.

Cena ogłoszeń w Niemczech:

— Za 1 milimetr ośmiolatowy 10 fenigów. —

Rok XXXIV

Czwartek 5-go czerwca 1930

Nr. 129

Nowy „Kulturkampf”

Ze strony niemieckich kół nacjonalistycznych, na Śląsku Opolskim podjęta została, w ostatnich czasach, na większą skalę zakrojona akcja, zmierzająca do rozszerzenia walki z polskokatolickim ludem, także na dziedzinie spraw kościelnych. Nacjonalisci pragną do tego nowego „Kulturkampfu” wciągnąć jak najszerze warstwy społeczeństwa niemieckiego. Dlatego podnoszą sztuczne alarmy, że w niektórych gminach kościelnych na Śląsku są gorzej traktowani (?) parafianie-Niemcy, względnie „deutschgesinnt”, aniżeli Polacy.

W gminach tych panować ma „silny niepokój”, „wzburzenie”, które dochodzą jakoby do niezwykle wysokiego naprężenia. Na dowód nacjonalisci wskazują na stosunki, panujące rzekomo w Wojnowicach, pow. raciborski, oraz w Łączniku i innych pobliskich wioskach, pow. prudnickiego.

W artykule niniejszym nie będziemy się bliżej zajmowali ani Wojnowicami, ani Łącznikami, gdzie grozić ma rewolucja kościelna, ze strony Niemców. (?) Zmuszeni jednak jesteśmy dać odprawę osławionej „Oberschlesische Tageszeitung”, która stale prowokuje społeczeństwo polskie i podżega rozmaite podejrzane elementy niemal do gwałtów bądź to na bezbronnych artystach, bądź też usiłuje wytłumaczyć różnych kulturträgerów, napastujących i terroryzujących naszych ludzi. Dziennik ten występuje dlatego w ten sposób, ponieważ „Polacy na Śląsku Opolskim cieszyć się mają niesłychanymi względami przy wzrastającym równocześnie zaniedbywaniu interesów „większości niemieckiej”.

W jednym z ostatnich numerów „Oberschl. Tagesztg.” oświadcza, że przeprowadzi systematyczną kampanię, że użyje wszelkich środków i sposobów, ażeby ograniczyć prawa ludności polsko-katolickiej w dziedzinie kościelnej. Według dziennika nazywa się to inaczej, mianowicie organowi hakatystów górnośląskich chodzi o zniesienie „uprzywilejowania” Polaków przez Kościół. Uprzywilejowania tak wielkiego, że „odnosi się wrażenie, iż Śląsk Opolski znajduje się nie pod rządami pruskiemi, lecz polskimi” (!!!).

Gazeta zwraca się z gorącym apelem do wszystkich Niemców, członków poszczególnych parafii na Śląsku Opolskim, o podawanie wszystkich tych wypadków, w których Kościół lub księża są czynnikami akcji polonizacyjnej.

Nacjonalistom górnośląskim, jak z powyższego widzimy, jest zupełnie obojętne, czy Kościół katolicki, przez wnoszenie w jego mury walk narodowościowych, utraci na powadze, czy też nie. Zapatrzeni w testament antypolski „HKT” i Bismarcka, gotowi są pójść wszelkimi drogami, byle tylko lud nasz zniszczyć moralnie i materialnie. Nic dziwnego, albowiem ich partja, t. zw. niemiecko-narodowa, przesią-

Niemcy tłumaczą się dlaczego podwyższyli cła.

Geneva. Sekretarz generalny Ligi Narodów rozesłał rządowi, które brały udział w przygotowaniu konferencji rozejmu celnego komunikat, jaki nadszedł od rządu niemieckiego.

Jest on odpowiedzią na uwagi rządu polskiego odnośnie do niemieckich podwyżek celnych. Minister Curtius powołuje się niesłusznie na art. 2 konwencji, który zawiera zastrzeżenie kontrahentów co do ich prawa podwyższenia stawek celnych w przypad-

ku nagłej potrzeby bez uprzedniego układu z innym kontrahentem.

Rząd Rzeszy sądzi, że z tego tytułu jest uprawniony do przeprowadzenia podwyżek, i że nie może być uważane za sprzeczne z duchem konwencji.

Do komunikatu dołączone są obszerne tablice, wyjaśniające charakter podwyżek celnych, wprowadzonych ostatnio przez Niemcy.

Bolszewicy biorą udział w chińskiej wojnie domowej.

Szanghaj. Na południe i zachód od Szanghaju rozpoczęły się walki między wojskami prowincji Hanau a komunistyczną „żelazną dywizją”, która posuwa się od Kwang-Si w kierunku Hankou celem podstrzymania chrześcijańskiego generała Feng-Juh-Sianga, który zawarł z marszałkiem Czang - Sue - Hliangiem przymierze

przeciwko Czang-Kai-Szekowi i rządowi nacjonalistycznemu.

Przewidują, iż udział „żelaznej dywizji” w walkach mieć będzie wielki wpływ na sytuację, która ostatnio pozostawała bez zmian, gdyż rząd nacjonalistyczny był niezdolnym do przyspieszenia biegu wypadków w północnej części prowincji Honan.

Ratyfikacja konwencji rozejmu celnego odroczone

Geneva. Termin ratyfikacji konwencji antyreglamentacyjnej, który upływał dnia 31 maja, zostanie przedłużony przez Ligę Narodów do 20-go czerwca b. r.

Mianowicie, na skutek prośby Czechosłowacji, Liga Narodów wyraziła

ostatnio gotowość prolongaty tego terminu o dni 20, obecnie zaś termin ma być definitywnie przedłużony.

Wobec tego załatwienie sprawy ratyfikacji konwencji antyreglamentacyjnej przez Polskę zostało odroczone.

Włosi przeciwko roszczeniom niemieckim.

Rzym. Dziennik „L'impero d'Italia” zamieścił w formie listu z Warszawy opis uroczystości, związanych z 10-tą rocznicą przyłączenia ziem pomorskich do Rzeczypospolitej. Autor artykułu przypomina, że Niemcy niesłusznie twierdzą, iż odebrano im ziemie rdzennie niemieckie, gdyż Pomo-

rze polskie dopiero w 1772 roku zostały zajęte przez Prusy, przynależąc do dawnej Rzeczypospolitej od 10-tego stulecia. W konkluzji stwierdza, że ziemie pomorskie zamieszkuje ludność rdzennie polska, stanowiąca 88 proc. całej ludności, a więc znakomitą większość.

knęta jest duchem odstępstwa od prawdziwej wiary, duchem luteranizmu. O ile niektórzy jeszcze formalnie nie wystąpili z Kościoła katolickiego, to tylko dlatego, ażeby móc nadużywać swego katolicyzmu dla celów czysto przyziemnych. Wreszcie także Bismarck całą duszą nienawidził Rzymu i prowadził bezwzględna walkę z katolicyzmem.

Jeżeli istotnie kampania hakatystów górnośląskich — zmierzająca do skasowania, w niektórych parafiach, polskich nabożeństw, nauki, śpiewu kościelnego, ślubów i chrztów, wreszcie przygotowania dzieci naszych w języku ojczystym do Sakramentów świętych, — uwieńczona została powodzeniem, jeżeliby zamiarom takim nie przeciwstawiła się Kurja Biskupia we Wrocławiu, biorąc w obronę na-

pastowanych w ordynarny sposób księży, w dodatku o nazwiskach niemieckich, — w takim razie rozdział, między ludem polskim a niemieckim na Śląsku, zostałby poważnie pogłębiony. A chyba nie leży to ani w interesie Kościoła, ani też w interesie państwa pruskiego.

Zbieranie podpisów, układanie petycji, lub też organizowanie w specjalne związki ludności niemieckiej, w tym jedynie celu, ażeby na danym proboszczu wymusić skasowanie nabożeństw, odprawianych w języku polskim — wprowadził napewno zamieszanie w życie religijne poszczególnych gmin. Cóż, kiedy hakatystom górnośląskim nie wystarczy, że germanizacja ludu śląskiego dokonywana jest za pośrednictwem szkoły! Chca,

Telegramy.

Konsystorz papieski odbędzie się w zimie.

Watykan. Od pewnego czasu z uporem powtarzano pogłoskę, że Pius XI w ciągu maja zwoła tajny konsystorz celem mianowania nowych kardynałów wobec faktu, że ilość Ksiąząt Kościoła zmniejszyła się obecnie do liczby 59. Tymczasem, o ile dowiadujemy się, Ojciec Święty miał powiedzieć: „Najpierw pomyślny o Świętych, a później mianujemy kardynałów”. Wobec tego, że w ciągu czerwca ceremonie zakończenia roku jubileuszu kapłaństwa Piusa XI oraz kanonizacje zapowiedziane na cały miesiąc wypełniają całkowicie program konsystorza, prawdopodobnie zwołany będzie w listopadzie lub grudniu

Ucieczka kapitałów niemieckich zagranicę.

W komisji budżetowej Reichstagu przedstawiciel niemieckiej partji ludowej, poseł Cremer, zwrócił uwagę na wielki odpływ kapitałów niemieckich zagranicę.

Kapitały te — oświadczył on — lokowane są w głównej mierze w Szwajcarii i Holandji. Ze statystyki, ogłoszonej przez banki szwajcarskie wynika, że w Szwajcarii umieszczonych jest 7.5 do 8 miliardów marek.

Większa część tych kapitałów, nie mogąc znaleźć lokaty na rynkach szwajcarskich, wraca z powrotem do Niemiec, jako drogi pieniądz zagraniczny. Podobne zjawisko daje się zauważyć również co do kapitałów niemieckich, ulokowanych w Holandji.

Zmiana na stanowisku ministra spraw wewnętrznych.

Warszawa. Minister spraw wewnętrznych, Józewski, podał się do dymisji. Dymisja została przyjęta.

Na jego miejsce ministrem spraw wewnętrznych został generał Sławo-Składkowski.

ażeby także wszyscy księża stali się germanizatorami.

Do redakcji naszych pism w Niemczech nadchodzą stale liczne skargi na postępowanie tego lub owego duchownego i to nie tylko na Śląsku Opolskim, lecz także w innych prowincjach państwa pruskiego. Ze skarg tych często nie korzystamy i nie publikujemy ich, ażeby nie zaostrzać i tak naprężonych, dzięki właśnie nacjonalistom, stosunków między naszym ludem, a niemieckimi przybyszami-kolonistami z Zachodu. Jeżeli jednak hakatysty będą szli w myśl antykościelnych wskazań Bismarcka i zechcą, pod terrorem wymuszać kasowanie obrzędów kościelnych, odprawianych w języku polskim, w takim razie postaramy się z całą energią wystąpić przeciw hasłom tego nowego „Kulturkampfu”.

Posel centrowy łapownikiem.

Berlin. W berlińskich kołach parlamentarnych żywo omawiana jest afera posła centrum nadreńskiego i przewodniczącego rady miejskiej m. Bochum Nientimpa, któremu zarzucają, iż jako syndyk związku piekarzy pobierał stale wysokie łapówki od dostawców. Zarzuty, stawiane Nientimpowi, są tak poważne, iż sprawa ta zajął się prokurator. Członkowie partii centrowej starają się, ażeby złożył on mandat poselski do Reichstagu.

Jak się powodzi mieszkańcom Kłajpedy?

Kłajpeda. Gubernator Kłajpedy, płk. Merkis, zażądał od dyrektorium obszaru kłajpedzkiego wypłacenia 100 tysięcy litów landratowi powiatu Kłajpeda — Simonatisowi, ponieważ sumę tę obiecał przywódca powstańców litewskich, którzy swego czasu wtargnęli do obszaru kłajpedzkiego i zajęli go dla rządu litewskiego. Ponieważ Niemcy kłajpedzcy nie chcą zapłacić tej sumy, przeto centralny rząd litewski zagroził im, że wstrzyma wszelkie wypłaty dla obszaru kłajpedzkiego.

Podróż włoskiego ministra spraw zagranicznych do Polski.

Warszawa. Dzienniki podają, że przyjazd do Warszawy włoskiego ministra spraw zagranicznych p. Gino Grandiego nastąpi w poniedziałek, dnia 9-go bm. Minister Grandi zabawi w Warszawie dwa dni i będzie gościem rządu polskiego. W związku z tą wizytą bawi obecnie w Rzymie naczelnik wydziału południowego M. S. Z. p. Günther, a 7 bm. przyjedzie do Warszawy ambasador polski przy Kwirynale p. Stefan Przeździecki.

Pożyczka reparacyjna na rynku amerykańskim

London. Donoszą z Waszyngtonu, że wedle wiadomości z miarodajnego źródła, że departament stanu postanowił zgodzić się na umieszczenie trzeciej części 300-milionowej dolarowej pożyczki reparacyjnej na rynku amerykańskim.

Zdaniem „Timesa“ departament stanu zdecydował się na to z tego względu, i wykonanie planu Younga jest bardzo ważne dla całego świata i że odmowa Stanów Zjednoczonych miałaby fatalne skutki.

Zaznaczając również, że nowe obligacje są solidną lokatą kapitału, i że

Nacjoniści zpowiadają obalenie planu Younga.

Berlin. Przewodniczący stronnictwa niemiecko - narodowego Hugenberg, wygłosił wczoraj w Halle mowę programową, w której sprecyzował w następujący sposób zasady swej polityki zagranicznej. Ze względu na powszechny brak rynków zbytu, charakteryzujący obecną sytuację gospodarki światowej, Niemcy powinny wykorzystać swe położenie geograficzne, ażeby cały ciężar odszkodowań wojennych

zważyć na państwa zagraniczne. Niezależnie od cel, rząd niemiecki powinien nałożyć na towary i surowce, sprowadzane z zagranicy, specjalną, t. zw. daninę odszkodowawczą, która opłacać mają wyłącznie importerzy zagraniczni przez cały czas trwania planu Younga. Z wpływów tych spodziewa się Hugenberg pokryć 50 proc. niemieckich ciężarów odszkodowania.

Zmiany w rządzie angielskim.

London. Minister Thomas, którego polityka w sprawie bezrobocia spowodowała liczne krytyki, przeniesiony został na stanowisko sekretarza stanu do spraw dominjów.

Na wtorkowym posiedzeniu Izby Macdonald oznajmił, że sprawy bezrobocia obejmie zapewne specjalny komitet ministrów, w którego składzie pozostana jednak ministrowie Thomas i Snowden. Dotychczasowy minister dominjów i kolonii Passfield zachowa tylko kolonie.

Powołanie ministra Buxton'a do Izby Lordów, oraz zgłoszona z powodu nadwątłego zdrowia dymisja ministra górnictwa 70-letniego Ben Turnera, sprawiły, że spodziewana od pewnego czasu rekonstrukcja gabinetu staje się rzeczą aktualną. Następcą ministra Turnera będzie albo jeden z przedstawicieli Labour Party w komisji indyjskiej Simona, albo też podsekretarz stanu w ministerstwie wojny Shinwell, który piastował teke górnictwa w roku 1914.

emisja ich poprawi wartość innvch papierów niemieckich na rynku amerykańskim.

Urzędowego potwierdzenia wiadomości o zgodzie rządu na wydanie pożyczki reparacyjnej jeszcze niema.

Przesilenie gospodarcze w Niemczech wzrasta.

Położenie finansowe Niemiec zaczyna przybierać coraz bardziej niepokojące formy. Objawiło się ono w całej jaskrawości podczas rozpraw komisji budżetowej parlamentu. Minister skarbu Moldenhauer nie ukrywał wcale, że Niemcy przechodzą poważne przesilenie gospodarcze, które wymaga wprowadzenia radykalnych środków zaradczych.

Ogrom przesilenia charakteryzuje najlepiej fakt, że wskutek wzrostu bezrobocia państwo będzie musiało wydać na zapomogi dla bezrobotnych o 600 milionów marek więcej, aniżeli pierwotnie przypuszczano. Minister zamierza pokryć ten niedobór przez to, że powiększy składki ubezpieczeniowe. Jest to jednak bardzo naiwny sposób. Bo przedsiębiorstwa już i tak

maia się pod ciężarem świadczeń socjalnych. Jeśli te świadczenia zostaną jeszcze powiększone, to wywoła to dalszą zwyżkę cen, względnie dalszy zastój w przemyśle i nowy wzrost bezrobocia.

Na deficyt w budżecie wpływają nietylko zwiększone wydatki, ale i zmniejszone dochody. W ostatnich dwóch miesiącach dochody z podatków i cel zmniejszyły się w zastraszający sposób. Jedną z przyczyn jest podwyżka cła na produkty rolnicze. Wskutek tej podwyżki produkty z Polski nie przychodzą wcale do Niemiec, więc i dochody z cel zmalały.

Oto skutki polityki nacjonalistycznej, zwróconej przeciwko Polsce. Ale o to nie pytają się nacjoniści. Główną dla nich rzeczą jest, by dostawali pieniądze od rządu pod pozorem obrony zagrożonej niemieczyny i by nie dopuścić za żadną cenę do porozumienia z Polską. Że na tem ludność cierpi — to dla nich obojętne.

Bolszewicy przepowiadają wojnę.

Na jednej z dzielnicowych konferencji w Moskwie zastępca komisarza

ludowego dla Spraw Wojennych Unschlicht wygłosił mowę na temat sytuacji międzynarodowej. Unschlicht powiada, że kryzys światowy rozwija się w szybkim tempie, że przybliży się dzień krwawych porachunków. Przeto sowiecki proletariat powinien mieć się na baczności. Nie wystarczają jednak uchwalenia rezolucji i składania przysięg na gotowość walki z burżuazją, potrzebne są czyny, a czyny wyrażają się przygotowaniem politycznym pewnych dowódców i zapewnianiem szkół wojskowych aktywnym materiałem ludzkim, a pozatem rozwinięciem jak największej pracy przygotowawczej w imię przygotowania wojskowego mas pracujących.

Skutki polityki bolszewickiej.

Ogólne zainteresowanie budzi wynik kampanji siewnej w Rosji. Ostatecznych danych jeszcze niema. Już obecnie można jednak powiedzieć, że rządowy plan kampanji wypełniony nie będzie.

Na załamanie się planu wpływa taktyka chłopska, wyrażająca się w tem, aby zasiewać tyle tylko, ile potrzeba na wyżywienie własnej rodziny. Stąd zasiewy chłopskie w niektórych okręgach daleko odbiegają od rządowego planu. W Kazanie n. p. wynoszą 20 procent planu. W republice tej nie obsiano zgórą 4 miliony hektarów, wyznaczonych pod zasiew w tym roku.

Przywódca nacjonalistów hinduskich o ruchu rewolucyjnym.

Socjalny korespondent „Neue freie Presse“, podaje swą rozmowę z Gandhim, w czasie, kiedy ten ostatni rozpoczął swój słynny pochód nad morze. Gandhi oświadczył: „Oczekuję, iż ruch, wszczęty przeze mnie, będzie skutecznym. Spodziewam się, że nie doprowadzi on do gwałtów, ale i w takim wypadku nie będę mógł się cofnąć. Przyznaję, że jest to moja ostatnia szansa. Jeżeli z niej nie skorzystam, wówczas podobna sytuacja nigdy może nie wrócić. Ruch rewolucyjny gwałtowny zyskuje coraz bardziej na sile. Z tego powodu musiałem jak najszybciej rozpocząć swe kroki. Kwestja przeciwieństw religijnych i inne zagadnienia są to sprawy natury podrzędnej, które nie będą mogły być rozwiązane, dopóki nie uzyskamy władzy.

AGITUCIE
ZA NASZA GAZETA!

Wyspa 30 Trumien

Powieść francuska.

54

(Ciąg dalszy)

I nie czekając na odpowiedź, starzec odrzucił łaskę i zaczął przebierać nogami w najfantastyczniejszy sposób ze zgrabnością naprawdę nadzwyczajną.

Był o widok arcykomiczny! Te piruety stułetniego starca!

— Taniec druidzki — skrzeczał starzec — czyli delacje Juliusza Cezara! O — hej! Taniec świętej jemioli, wulgarnie nazwany tańcem świętego Wita! Walczyk jaj weźwowych z muzyką Plinela! O — hej! O — hej! Teraz wesoło! Worski czyli tango 30 strumien! Hymn proroka! Alleluja! Chwała prorokowi!

Jeszcze kilka chwil podskakiwał w tych płasach, potem nagle zatrzymał się przed Worskim i rzekł poważnie:

— Dość już! Mówmy serio! Kazano mi wręczyć ci Kamień-Bóg. Teraz, gdy już jesteś przekonany, kim jestem, czy jesteś gotów odebrać tę świętość?

Trzej współnicy byli całkiem ogłupiali. Worski nie wiedział, co ma zrobić.

— Daj mi święty spokój! — zawołał ze złością. — Czego pan chce?

— Właśnie powiedziałem ci: chcę ci wręczyć Kamień-Bóg!

— Ale z jakiego tytułu?

Druid potrząsnął głową:

— Tak... teraz rozumiem... To wszystko odbywa się inaczej, niż sądziłeś! Przyszedłeś tu drząc wruszeniem i dumą... Pomyśl trochę! 30 trumien, 4 kobiety na krzyżu, ręce pełne krwi i zbrodni... Wszystko to, to nie jest nic! Oczekiwałeś przyjęcia z pompa, antymatycznymi chórmi.

muzyką bardów, ofiarami z ludzi i zabawami galijskimi!... A zamiast tego — biedny druidzina, śpiący w kacie, który poprostu chce ci wręczyć kamień... Co za rozczarowanie! Ale trudno. Worski... Ja nie rozporządzałem żadnymi środkami, a dosyć ci już kredytowałem... Oprócz prania kilku białych tunik, jeszcze 13 franków 40 centimów za te ognie bengalskie i trzęsienie ziemi w nocy...

Worski był zrozpaczony. Nagle zrozumiał.

— Jakto? To był pan?

— Rzecz jasna! A kto miał być Św. Augustyn? Chyba nie spodziewałeś się interwencji boskiej. Sądzisz, że wczoraj wieczór sami bogowie posłali ci archanioła, by cię zaprowadził do tego deba! Nie ty przesadzasz!

Worski ścisnął pięści. A więc ten człowiek ubrany na biało, którego ściagał zeszłej nocy, był tym szalbierzem?

— Aa! — ryknął. — Nie lubię, by sobie tak pokpiwano ze mnie!

— Dobrze to! zawołał starzec. — A czemuś mnie tak gonil, że mi tchu brakło! A kto przedziurawił dwiema kulami moją tunikę Nr. 1? Ładny klient!

— Dość tego! — zawołał Worski. — Poraz ostatni: czego pan chce ode mnie?

— Zmoczyłem się już tem powtarzaniem... Kazano mi oddać ci Kamień...

— Kto ci kazał?

— Nie wiem, daję słowo. Żyłem zawsze z tą myślą, że zjawi się tu pewnego dnia książę niemiecki, Worski, który zabija 30 ofiar i któremu miałem dać znak, gdy 30 ofiar umrze. Wobec tego przygotowałem wszystko, kupiłem u kramarza w Breście dwa ognie bengalskie po 3 franki 75 centimów za sztukę i kilka petard i w oznaczonej godzinie wyszedłem, by obserwować sprawę. Gdy ty wypyszczyleś „ona nie żyje! ona nie żyje!“ zapaliłem swoje ognie bengalskie i mojami petardami wstrząsnąłem trochę ziemią. No widzisz, to jasne...

Worski podszedł do niego z podniesionymi pięściami. Wyprowadzała go z równowagi ta gadatliwość, ten kpiący i spokojny głos.

— Jeszcze słowo, a walnę ci! — krzyknął. — Mam już dosyć tego!

— Nazywam się Worski?

— Tak... No i co?

— Jesteś Niemcem?

— Tak... No?

— Zabiłeś 30 ofiar?

— Tak...

— No dobre... To ty... Mam ci oddać Kamień-Bóg. I oddam ci...

— Kpię sobie z tego Kamienia — zawołał Worski, tupiąc nogami. — I z ciebie! Nie potrzebuję nikogo! Kamień-Bóg? Ależ mam go już! Mam!

— Pokaż... pokaż...

— O — a to? — rzekł Worski wyjmując z kieszeni mały kamyczek znaleziony w berle.

— To? — zapytał starzec zdumiony. — Gdzież to znalazł?

— W berle, które rozkręciłem.

— A cóż to jest?

— Cześć Kamienia-Boga.

— Oszalałeś!

— No więc co to jest?

— To? to guzik od spodni!...

— Cono??

— Guzik od spodni!

— ?

— Guzik od spodni ze złamanym trzonkiem. Taki, jakich używają murzyni z Sahary. Mam ich sporo...

— Dowód!!

— Ja go przecież tam włożyłem.

— Po co?

— By zastąpić skradziony przez Magnennoca drogi kamień, który spalił mu dłoń i zmusił go do odcięcia ręki.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Teściowa u kafrów.

„Teściowa“, ważne słowo u białych i u czarnych. U białych ma ono często i pewną przymieszkę nienajlepszego znaczenia. Całkiem inaczej ma się rzecz z teściowami w Afryce. Niema tu takich emulacyjek; przeciwnie dawny zwyczaj i dawna tradycja przyznają teściowej wiele praw, tak, że europejska teściowa mogłaby jej tego prawie pozazdrościć. „Radabym tego zaznać!“ powie może niejedna w Europie.

Z mnóstwa tedy czarnych teściowych zajmie się jedna „dohorowa i wzorowa“. Jest to poczciwa Antonina, wdowa po 100-letnim Leonardzie. Zna ona dobrze obowiązki czarnej niewiastki. Niewiastka, prawi nasza Antosia, musi być cicha i miła jak kwiatek, czysta i prawdziwa jak lustro, świeża jak woda kryniczna, wesółka jak ptaszek, i pilna jak pszczołka. Teściowa musi być uległa i powolna jak dziecko. Bez pozwolenia teściowej nie wychyli się „umakoti“ — oblubienica krokiem za próg domu. (U Kafrów młoda mężatka długi czas nazywana bywa „oblubienicą“) o wszystko prosi, o każdą rzecz się pyta, niczego nie czyni według swego upodobania. — Tak mówi stara Antonina, i nie wątpię, że wszystkie afrykańskie teściowe się z nią zgadzają i potrafiłyby tę litanję obowiązków znacznie przedłużyć. Nasza Antonina ma kilka niewiastek, a wszystkie uważają ją, jak żołnierze swego wodza, ale trzeba też dodać, że ją i kochają jak matkę. Prawa teściowej poczynają się z dniem wesela niewiastki. Ale wróćmy teraz na powrót do domu weselnego.

Przezorna teściowa przygotowała synowi i niewiastce osobny, smaczny kąsek i podaje go obojgu na nowej tacy. Niewiastka je tylko trochę, tak samo uczwala tylko skosztując. Tak wymagają dobre formy.

Przed zachodem słońca gospodarz domu daje znak do wyruszenia; wszyscy się rozchodzą, każdy do swego kralu. Tylko najbliżsi krewni i serdeczni przyjaciele pozostają. Ci idą sobie do izby z nowożeńcami, śpiewają, raczą się do północy i okazują różne honory nowożeńcom, znajdującym się wśród nich.

Następnego poranka oczekuje młoda mężatka ciekawa ceremonja. Mia-nowiecie, skoro tylko słońce na wschodzie wejdzie ponad góry, teściowa z poważną, urzędową miną, obejmując obiema rękami synową i prowadzi ją do izby, w której składa ślubne szaty, a przywdziewa powszechnie domowe. Niebawem znów się pokazuje u boku teściowej, i to bez okrycia głowy. W tej chwili po raz ostatni ma włosy swobodne, zwyczaj bowiem kaferski domaga się ściśle, by włosy na głowie mieć zawsze obwiązane chustką. Jest ona jak zawój owinięta około głowy i czoła, dwa końce spadają z tyłu na plecy.

Potem przed drzwiami chaty teściowa rozpościera wielką rogózkę z sitowia, na niej siada niewiastka skromnie z głową spuszczoną, i zaczyna układać upominki, które przyniosła dla najbliższych krewnych. Pierwszy dar dostaje teściowa, drugi teść lub jego zastępca, resztę bracia i siostry oblubienicy. Bardzo miłym prezentem dla teściowej bywa suknia, własnoręcznie zrobiona przez synową, i ozdobnie spleciona rogózka z sitowia; ojciec dostaje zwykle koc wełniany i rogózkę, inni muszą się mniejszymi niespodziankami zadowolić, lecz wszyscy naocznie mają widzieć, jak bardzo niewiastka nowych swych powinowatych ceni i miłuje. Goście zaczynają głośną pieśń, a teściowa przystępuje do niewiastki, wkłada jej poważnie na głowę czepiec, i trzy razy całuje ją w czoło. W ten sposób jest przyjęta do grona mężatek. Wszystkie młode mężatki robią naokoło niej korowód i śpiewem wychwalają jej strój nowy, a przez ten czas ona siedzi wśród nich i nie śmie, ba, nie ma odwagi nawet oka podnieść.

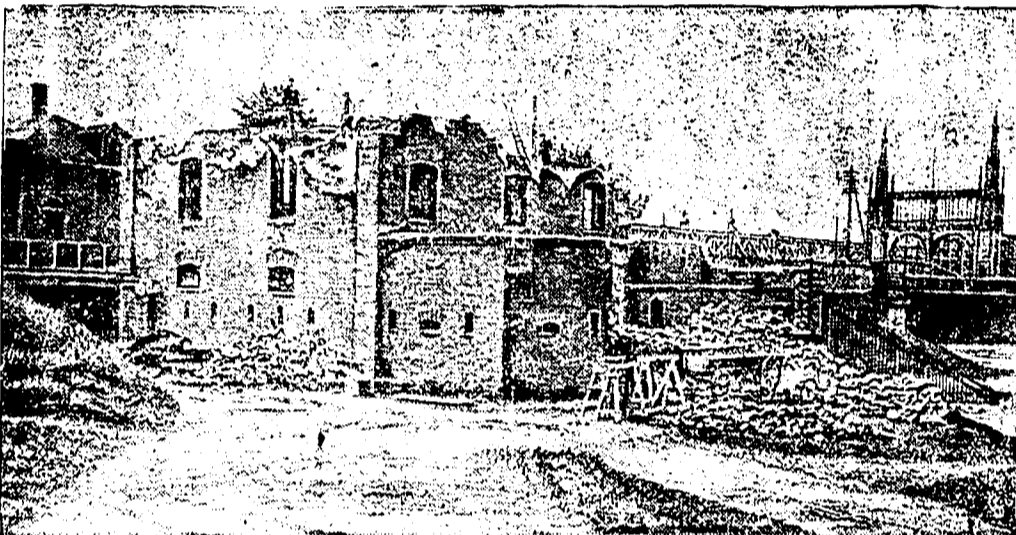
Lecz znów występuje teściowa, nakazuje ciszę i prowadzi swą „córke“ do wnętrza chaty do jej męża, męż-

Stary Berlin w nowoczesnym Berlinie.



W halach targowych, mieszczących się w dzielnicy nowoczesnego Berlina, zorganizowana została na pokaz dzisiejszemu pokoleniu wystawa, wyobrażająca wiernie życie i typy berlińskie z przed 100 laty.

Oburzeni Niemcy.



Burzenie fortów niem. w Nadrenji.

Francuskie władze okupacyjne, trzymając się ściśle brzmienia traktatu pokojowego, według którego na terenach okupowanych muszą być zniszczone przed ich ewakuacją wszelkie niemieckie urządzenia lotnicze, zarządziły sprzedaż z licytacji hangarów na sterowce i samoloty w Trewirze, który leży w ostatniej strefie okupowanej, mającej być opuszczoną, jak wiadomo, dnia 30 czerwca.

Gdy nadszedł jednak dzień przetargu, do kupna nie stanął żaden Niemiec, zgłosiła się natomiast firma, handlują-

ca starem żelaztłem w Milluzie (Alzacja) i nabyła owe dwa hangary, których budowa miała kosztować swego czasu około miliona marek złotych, za cztery tysiące marek!

Dopiero więc teraz, gdy ma nastąpić rozbiórka tych hangarów, a żelaztwa, z których są zbudowane, przewiezione będzie z Milluzy na terytorjum francuskie, Niemcy oburzają się bardzo i twierdzą, że ta sprzedaż za bezcen tak kosztownych budowli, jest czynem, wywołującym niepotrzebną irytację w chwili likwidacji skutków wojny.

czyn i młodzianów, tam zebranych. Chwilę siedzi nowa małżonka u boku swego męża, poczem tenże podaje jej dzban z piwem, nie do picia, tylko żeby pierwszy raz spełniła urząd gazdiny. Posłusznie tedy wstaje, i wokoło obnosi uprzejmie dzban. Każdy coś tyknie i znów zaczynają śpiewać i cieszyć się. Wreszcie idą goście do domu, i w kralu nowożeńców nastaje cisza.

Na drugi dzień rano, gdy kogut pierwszy raz zapieje, kiedy wszyscy jeszcze w domu twardo śpią, niewiastka zrywa się i z arbusia fiaską biegnie po świeżą wodę dla teściowej, stawia ją ostrożnie przed jej drzwiami, aby gdy się obudzi, zastała już gotową wodę do gotowania i prania. Gdy teściowa wyjdzie ze swej chaty, to niewiastka staje przed nią ze czcią i pyta się o rozkazy, chce bowiem pracować, a nie wie co i jak. Teściowa ma więc jej to wskazać. Jużci z początku każda teściowa, jeżeli nie jest dzikusiem, a przynajmniej nie chce za taka uchodzić, jest uprzejma. Zwykle brzmi odpowiedź: „Dziś moje dziecko, wypocznij sobie; jutro znów się mię zapytasz.“

Trzeciego dnia wstaje młoda pani znów pierwsza, i kiedy wszyscy jeszcze śpią, przynosi swej drugiej „mamuni“ wodę i już czeka na dalszą robotę. Pyta się świekry, co ma robić, a ta daje jej motykę na plecy (potem

trafia się — motyką po plecach) i wysyła ją na pole do kopania. Posłuszna córka idzie jak dziecko, ale żeby jej w pierwszych dniach nie było markotno, idzie z nią i maż i pomaga jej w robotcie.

Odtąd idzie wszystko zwykłym trybem.

Nowa gazdini jest całkiem pod zarządem surowej pani-teściowej, więcej niż pod władzą męża. Jeżeli teściowej podobał się wybór syna i jest wogóle rozsądną i dobrą kobietą, to młodej mężatce nie źle się wiedziewie w nowym obejściu; ale w przeciwnym razie — biada jej. Biedna niewiastka ma wtedy krzyż pański, gorzkie chwile, zwłaszcza, jeżeli i maż zanadto wierzy swej matce, czyli teściowej.

Praw młoda mężatka nie ma żadnych, obowiązków zaś krocie, a teściowa gładce, żeby wszystko dokładnie wykonać.

Już nam znana poczciwa Antonina powiada dalej tak: „Młoda mężatka musi być bardzo pokorna i cicha. Pracować musi od świtu do wieczora, ciągle nadskakiwać teściom, nie dużo mówić, nie śmiać się, nie krzyzczeć ani się kłócić, i oddawać jak dziecko „hlonie“ — cześć. Jak kto przyjdzie z odwiedzinami, musi siedzieć w kącie, nie śmie ani słówka wtrącić, bo jest jeszcze „ingane“ — dzieckiem, i niczego

nie wie. Młoda mężatka nie śmie nigdy sama wychodzić; gdy idzie do lasa po patyki, albo z motyką w pole, musi ze sobą mieć jaką dziewczynę lub dziecko. Nie powinna nigdy sama z jakim kawalerem lub młodym mężczyzną stawać, z nim się śmiać lub rozmawiać. Natomiast dla każdego ma być z szacunkiem i z życzliwością, osobliwie dla teściowej. Nigdy nie powinna iść przed teściową, ani obok, tylko pokornie za nią. Powinna także młoda mężatka, nie być łakomą na jedzenie i picie. Byłoby to brzydko, gdyby niewiastka dużo lub zachłannie i łapczywie jadła i piła. Z tego, co gotuje w kuchni, zje najmniej, zato maż jej i jego rodzice zjedzą już i za nią, a więc dużo i co najlepsze. Samodzielność młodej gazdini ujawnia się dopiero „po narodzeniu drugiego dziecka“.

Czary myśliwskie.

Współczesny Bartosz Paprocki zapisuje w Herbarzu swoim wiadomość, że niewiasty tatarskie tak umieją czarować strzelby, iż żadna nie wystrzeli, a cięciwy tracą w łukach moc swoją.

Wierzono wówczas w całej Europie w czary myśliwskie.

Ks. Jan z Przeworska w kazaniu swoim (druk. r. 1593) opowiada, że są myśliwce czarownicy, którzy innym psują ruśnice, a gdy raz przeklęty bies był w ruśnicy, którą przejeżdżający kapłan przeżegnał, bies, nie czekając dokończenia krzyża, aby uciec, rurę roztrzaskał. Był znowu raz bies w jeleniej skórze, a kiedy przeżegnano, zamienił się w kupa nawozu. Opowiadano sobie w Polsce, że strzelcy, którzy duszę diabłu zapiszą, mają moc w każdej chwili, nie widząc wcale zwierza, po każdym wystrzale, dostać, jakiego zechcą. Tak miało się zdarzyć jednemu z legionistów naszych, gdy z Włoch wróciwszy, zanocował u gajowego w puszczy Myszynieckiej. Gajowy, chcąc uraczyć gościa i starego kuma, a nie w domu na razie nie mając, stanął przy kominie i weń wystrzelił. Za pierwszym razem spadły z czarnej czeluści 4 kuro-patwy, za drugim — zając, a za trzecim zwałił się tegi rogacz. Legionista z przeżeniem ujrzał pierwszy raz w życiu takie łowy, tembardziej, że po każdym strzale słyszał w kominie śmiech szatański. A gdy zakosztował potem smacznie upieczonej zwierzyny i zakropił gorącym z miodu i wódki uwarzonym krupnikiem, uścisnął gajowego i dopiero po jego śmierci opowiadał o tem zdarzeniu, budząc jednak u ludzi podejrzenie, że sam również musiał być myśliwym.

Kurpie wierzą dotąd — pisze Gołbiowski i Wójcicki — w zepsucie strzelby przez czarownice lub zazdrosnego myśliwca. Na zarządzenie temu używają poświęconego ziela „czartopłochu“, którem okadzają strzelbę i siebie, mniemając, że nic już im odtąd zaszkodzić nie może.

Przy łaniu kul i śrutu rzucają w roztopiony ołów wątróbkę i serce nietoperza, dla celnego strzału.

Mają pewne dni, w których przy świetle księżyca czyszczą strzelby, leją kule, czatują na zwierzynę. Wystrzegać się powinni myśliwi kłamstwa, gdy się pali świeca, bo łój na ich stronę sphywać zaczyna, a wkrótce, uganiając się za zwierzem karku nadkręca.

Czwartek
5
czerwca

Św. Bonifacego,
arcyb. mogunckiego,
† 755.

Św. Doroteusza,
kapłana i męczennika

SŁOW.: DOBROMIL.

Jutro piątek, 6 czerwca: Św. Norberta, biskupa, męczennika, * 1080, † 1134.

Wschód Zachód

Słońca o godz. 3.37, o godz. 19.47
Księżycy „ 13.15, „ 1.06
Długość dnia 16.10.

Zmiany powietrza: pochmurno, burzliwie. — Jutro: ponuro, dżdżysto.

WIELKĄ ZABAWĘ LATOWĄ

w ogrodzie p. Irmera, Treptow, am Treptower Park 27.

Początek o godzinie 3 popołudniu.

Biorąc pod uwagę dobro dźiatwy naszej, zapraszamy wszystkich Rodaków z Berlina i okolicy na powyższą imprezę. **ZARZĄD.****Wiadomości potoczne.**

Berlin. (Bunt w zakładzie wychowawczym.) Pisma berlińskie donoszą ze Szczecina (Stettin), że w domu wychowawczym Krückenmüller wybuchła wśród wychowanków rewolta. Wychowankowie pobili dozorców, a 40 z nich zbiegło. Ścigających dozorców i wychowawców zbiegli wychowankowie napadli i pobili do krwi. Nadbiegłej z pomocą policji wychowankowie stawili opór, wobec czego policja do uśmierzenia buntowników użyła pałek gumowych. Kilku dozorców odniosło rany, z których jeden musiał być odwieziony do szpitala w stanie groźnym. Trzech wychowanków zostało ciężko, a kilku innych lżej rannych.

„Schachdorf”.

Istnieje w Niemczech zakątek jedynej chyba w świecie, mianowicie wioska, której mieszkańcy: mężczyźni, kobiety i dzieci grają od wieków w szachy, nawet podczas zajęć codziennych.

Wioską tą jest Stroebeck, w górach Harzu. Gra w szachy uprawiana jest tam z pokolenia na pokolenie, z ojca na syna, z matki na córkę. Idąc do szkoły, dzieci tamtejsze mają zawsze wśród książek szachownicę, a w kieszeniach figury szachowe. Nawet tablice szkolne nie są tam, jak gdzie indziej, czarne, lecz w kratki, a nauka gry w szachy znajduje się w programie szkolnym.

Mecze szachowe pomiędzy uczniami odbywają się często, a sędzią w tych zawodach jest kierownik szkoły. Nie dość wszakże na tem, bo nieraz, powracając ze szkoły, mali szachiści, posprzeczawszy się o grę, rozgrywają partje na placu wioskowym, podczas gdy matki ich grają na progradach domów, oderwawszy się od kuchni czy prania.

W gospodzie Stroebecku, noszącej szyld symboliczny „Zum Schachspiel” (Pod grą w szachy) pokazują turystom przechowywaną pod szkłem szachownicę z figurami ze srebra, podarowaną w swoim czasie mieszkańcom Stroebecku przez elektora brandenburskiego.

W wiosce tej, znanej w okolicy pod nazwą wioski szachowej (Schachdorf) pokazują starców w wieku niemal biblijnym, którzy przez całe życie grają w szachy tylko pomiędzy sobą.

Śród starców tych znajdują się też i tacy zapaleńcy, którzy jedną i tę samą partje rozgrywają od lat kilkunastu lub kilkudziesięciu i zdarza się, że partja taka kończy się dopiero ze zgonem jednego z partnerów.

Corocznie urządzanych jest w Stroebecku kilka konkursów publicznych gry w szachy, a choć nagrody są bardzo skromne, to jednak przebieg tych zawodów wszyscy wieśniacy śledzą z ogromnym napięciem.

Jakoś jednak nie słyhać, aby „Schachdorf” dał światu szachistów wybitnych.

Rogi jelenia z przed 300 tys. lat.

Z Berlina donoszą: W gliniankach w Duderstadt znaleziono na głębokości 25 metr., przedhistoryczne rogi jelenia, które zdaniem rzeczoznawców z uniwersytetu w Getyndze pochodzą z przed 300 tys. lat. Drugi tego rodzaju egzemplarz znajduje się w British Mu-

Polskiemu dziecku - polskie pismo!

Jest niem „Mały Polak w Niemczech” ilustrowany miesięcznik dla dźiatwy.

Nabyć go można za opłatą 20 fenigów miesięcznie

w Redakcji „Małego Polaka w Niemczech”.

Charlottenburg, 4, Schlüterstr. 57, V.

Wiadomości z Polski

Wilno. (Zjazd rabinów.) W Wilnie otwarto zjazd rabinów. Na zjazd przybyło przeszło 100 rabinów z 5-ciu województw wschodnich, a mianowicie: nowogródzkiego, wileńskiego, poleskiego, białostockiego i wołyńskiego. Otwarcia zjazdu dokonał rabin Grodzieński.

Łódź. (Niezwyczajny potwór ek.) Pisma łódzkie donoszą, że miejscowość Tomaszów pozostaje obecnie pod wrażeniem potwora, który przyszedł onegdaj na świat w rodzinie zamężnego kupca. Noworodek ten posiada ciało o nieproporcjonalnie rozwiniętych kończynach dolnych i silnie wystającej klatki piersiowej. Co najciekawsze, potworek ma nieprawdopodobnej wielkości oczy, zajmujące trzecią część głowy. Noworodkowi wyrastają oprócz tego na głowie duże guzy, na nogach natomiast znajdują się narośla w kształcie zwierzęcych kopyt. Po jednodniowym poźyciu noworodek-potwór zmarł. Trupem potwora zainteresował się świat lekarski.

Z całego świata**Bociany przeczuli nieszczęście.**

Znane są wypadki, że zwierzęta, ulegając jakiemuś niezbadanemu impulsowi wewnętrznemu, opuszczają swe siedziby, które następnie ulegają zniszczeniu przez ogień, wodę lub inne katastrofy. Tego rodzaju charakterystyczne zjawisko zaobserwowano ostatnio we wsi Karajewicze pod Równem. Na dachu pewnej chaty „mieszkały” od kilku lat bociany. Przed kilku dniami dostrzeżono, że bociany przenoszą swe gniazdo na dach innego domu. W dwa dni potem nad wsią szalała burza, podczas której piorun uderzył w dach domu opuszczonego przez bociany, poraził właścicielkę i wzniecił pożar tak groźny, że wkrótce z całej siedziby pozostała tylko garstka popiołu.

Skok 20 ludzi z samolotu.

Na lotnisku Roosevelt-Field koło Nowego Jorku odbył się onegdaj pokaz wyskakiwania z samolotu równocześnie 20 osób przy pomocy spadochronów. Wyskakiwanie odbywało się z pokładu płatowca typu „Courtis”. Wszystkie spadochrony rozwinęły się prawidłowo i lądowanie wszystkich 20 osób odbyło się bez przeszkód. Podobno jeden skoczek zabrał nawet z sobą aparat fotograficzny.

Syn prof. Struwego — zakonnikiem.

Białogród. W cerkwi rosyjskiej w Białogrodzie odbyła się uroczystość przyjęcia do zakonu syna znanego rosyjskiego uczonego prof. Struwego. Syn prof. Struwego wstąpił do klasztoru, którego mnisi składają

się przeważnie z młodzieży, należącej do rosyjskiej inteligencji. Fakt przyjęcia ślubów zakonnych przez syna prof. Struwego wywarł w kołach rosyjskich wielkie wrażenie, jako dowód wielkich przemian w psychologii młodej inteligencji rosyjskiej po rewolucji. Ojciec nowego zakonnika był bowiem w swoim czasie wybitnym reprezentantem rosyjskiej inteligencji socjalistycznej i autorem pierwszego „manifestu” rosyjskiej partii socjaldemokratycznej, wszyscy zaś jego synowie holdują konserwatywnym przekonaniom politycznym i podzielają światopogląd religijny.

Nowy Jork posiada tyle telefonów, ile cała Anglia.

O olbrzymim rozwoju komunikacji telefonicznej w Stanach Zjednoczonych świadczą cyfry opublikowane przez telefoniczne biuro statystyczne. Mianowicie, na ogólną liczbę telefonów na każdych 100 mieszkańców, czyli i pod tym względem stoja na pierwszym miejscu. Sam Nowy Jork posiada prawie tyle telefonów, ile cała Wielka Brytania. Chicago ma więcej telefonów, niż cała Francja, a Los Angeles więcej, niż Włochy i Rosja razem wzięte.

Z życia Związku Polaków i Towarzystw.**Zebrania:****dnia 5-go czerwca**

„Związek Polaków w Niemczech, Oddz. Półn. Wschód, Berlin” o godzinie 8-mej wieczorem w lokalu p. Rennera, przy Strassmannstrasse 39.

„Towarzystwo gimn. sport. „Sokół” Berlin III o godzinie 8-mej wieczorem w lokalu p. Rennera przy Strassmannstrasse 17.

Związek Polaków w Niemczech oddział Berlin Półn.-Wschód o godzinie 8-mej wieczorem w lokalu p. Rennera przy Strassmannstrasse 39.

Dnia 6-go czerwca rb.

„Tow. gimn. sport. „Sokół” Charlottenburg” o godzinie 8-mej wieczorem w lokalu posiedzeń przy Sophie-Charlottenstr. 35.

dnia 7-go czerwca

„Związek Polaków w Niemczech oddział Północny w Berlinie” o godzinie 8-mej wieczorem w lokalu p. Myszkki, Köslinerstrasse 17.

Zjedn. Zaw. Polskie Filja Połud.-Wschód Posiedzenie odbędzie się w sobotę dnia 7 czerwca 1930 roku o godzinie 8-mej (20-tej) w lokalu p. Marciniaka przy Muskauerstrasse 9. Z powodu bardzo ważnych spraw przybycie wszystkich członków jest konieczne. Zarząd.

Dnia 8-go czerwca rb.

„Tow. Polsko-Kat. Robotników w Schöneberg” o godz. 8-mej wieczorem w lokalu p. Juergensa, przy Barbarossastrasse 5a.

Towarz. Śpiewu „Organ” w Moabicie.

Dnia 5 czerwca odbędzie się walne posiedzenie półroczne zaraz po lekcji śpiewu o godzinie 10-tej wieczorem. Obecność wszystkich członków pożądana.

Zabawy:**Baczność Rodacy!**

Związek Emigrantów Polskich w Niemczech filia Taucha, urządza w pierwsze święto Zielonych Świąt

wielką zabawę

w sali w Gradefeld. Początek o godz. 7 wiecz. Na powyższą zabawę zapraszamy wszystkich Rodaków jak najuprzejmie. Zarząd.

Związek Polskich Robotników Rolnych, siedziba w Apoldzie. Walne zebranie odbędzie się w pierwsze święto Zielonych Świąt o godz. 2 po południu w sali przy Bahnstrasse 51. Po zebraniu nastąpi zabawa! Różne niespodzianki! Śpiewy, deklamacje itd. Na powyższą zabawę zaprasza całą Polonię z okolicy. Zarząd.

Baczność Rodacy! Baczność Rodacy! **ZAWIADOMIENIE.** Związek Emigrantów Polskich w Niemczech filia Merseburg a. S. urządza w niedzielę, dnia 8 czerwca (pierwsze święto Zielonych Świąt) b. r. o godz. 5 po południu na sali „Gute Quelle” przy Saalstrasse nr. 14

wieczorek kulturalno-oświatowy

z następującym programem:
Część I.: a) Zagajenie; a) referat „Do czego dążyć powinniśmy każdy wychodząca polski w obecnych warunkach gospodarczych”; c) przemówienie delegata Konsulatu; d) dyskusja ogólna i wnioski.
Część II.: e) Przedstawienie teatralne, odegrane przez zespół amatorów Komitetu Opieki Społecznej z Lipska.
Część III.: f) Wielka zabawa — tańce i różne niespodzianki.
Na wieczórku tym nie powinno zabraknąć żadnego Polaka, żadnej Polki. — Przybywajcie wszyscy.
O liczny udział Rodaków prosi Zarząd.

Baczność Rodacy!

Towarzystwo Szkolne „Oswiata” w Berlinie urządza w drugie święto Zielonych Świąt

wielką zabawę latową

w ogrodzie p. Irmera, Treptow, Am Treptower Park 27. Początek o godz. 3 popołudniu. Biorąc pod uwagę dobro dźiatwy naszej, zapraszamy wszystkich Rodaków z Berlina i okolicy na powyższą imprezę. Zarząd.

Nakładem „Dziennika Berlińskiego”. Buchdruckerei und Zeitungsverlag. G. m. b. H., w Berlinie. — Odpowiedzialny za redakcję: Czesław Tabernacki. Berlin. — Drukłem „Katolika”, sp. wyd. z ogr. odp. w Bytomiu.

Baczność Rodacy!

Związek Emigrantów Polsk. w Niemczech filia Liebert-Wolkwitz obchodzi w I-sze święto Zielonych Świąt w sali Waldhaus-Gasthof zur Linde

Uroczystość 4 rocznicę

Początek o godz. 5-tej popołudniu
Na powyższą uroczystość zapraszamy wszystkich Rodaków i Rodaczki z okolicy **ZARZĄD**